

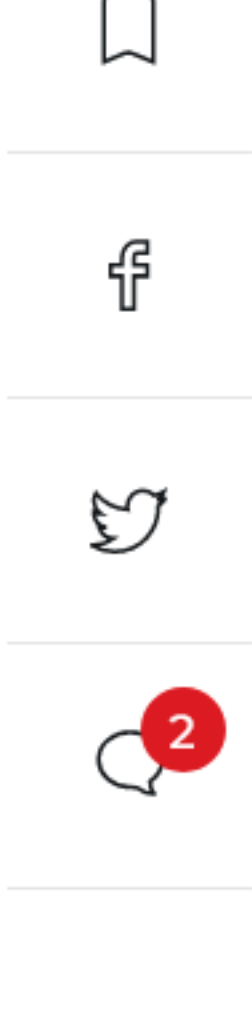
Makijaż, sztuczne rzęsy, brokat, blond peruka. Ten serial to Andrzej Seweryn show

TELEWIZJA 21.06.2022, 04:53

Piotr Guszowski



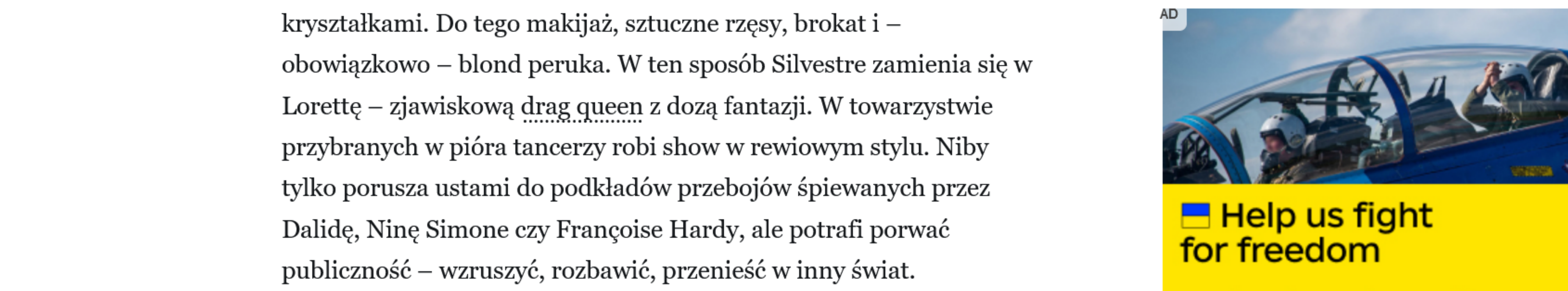
Kadr z serialu "Królowa" (Courtesy of Netflix / Courtesy of Netflix)



ANDRZEJ SEWERYN
DRAG QUEEN
MARIA PESZEK
NETFLIX SERIAL

Sylwester po latach wraca w rodzinne strony. Nikt nie wie, że w walizce skrywa Loretę, swoją sceniczną personę. Andrzej Seweryn w "Królowej" sprawdza się w obu wydaniach.

– Wszyscy jesteśmy trochę asymetryczni – przyznaje Silvestre Bork, który w centrum Paryża prowadzi renomowany zakład krawiecki. – Marynarka to prawdziwa sztuka. Sztuka iluzji – tłumaczy klientom. Sam jest wzorem elegancji. Jego przestronną garderobę zajmują rzędy garniturów, koszul, butów. Zawsze pod krawatem, dobiera odpowiednie spinki do mankietów i jedwabne poszetki.



REKLAMA



"Królowa" to Andrzej Seweryn show

Jednak tytułowa „Królowa” właśnie abdykuje. Silvestre’a poznajemy w przededniu pożegnalnego występu. Planuje zamknięcie dobrze prosperującego interesu i spędzenie emerytury w promieniach słońca na południu Francji. Zaczął się już nawet pakować...

Wtedy w poczcie znajduje różową kopertę. To list od wnuczki, z Polski. Bo Silvestre Bork to tak naprawdę Sylwester Borkowski. Kiedy wiele lat temu wyjeżdżał z rodzinnego górniczego miasteczka, obiecał sobie, że nie wróci do kraju. Teraz ma dylemat. Sytuacja jest wyjątkowa: córka, której nigdy nawet nie widział, potrzebuje nerki.



„Mówiłem im, że się nie rozdwoję, ale się uparli” – żartował Andrzej Seweryn, kiedy umieścił pierwsze zdjęcie w pełnej charakteryzacji i kostiumie na Instagramie. To wyrazista rola, wręcz dla niego stworzona. Dzięki doświadczonemu aktorowi Sylwester z Loretą to postaci zarazem odrębne, jak i organicznie ze sobą związane. W „Królowej” Seweryn może korzystać z wachlarza środków, a przy okazji z dystansem odnieść się do własnego wizerunku i czerpać z francuskich doświadczeń. W tym kontekście wspomina się głównie o angażu do Comédie-Française. Ale przecież po raz pierwszy przyjechał do Paryża kilkanaście lat wcześniej. Andrzej Wajda powierzył mu wtedy kobiecą rolę Spiki Tremendosa w „Onych” Witkacego.

REKLAMA

Jaki dziadek, taka wnuczka?

W „Królowej” Seweryn tworzy świetny duet z Julią Chętnicką, która jest odkryciem tego miniseriale. Wciela się w rolę Izy, czyli 18-letniej wnuczki, która ściągnęła dziadka do Polski (wbrew woli matki, Wioli, którą gra Maria Peszek). On dystyngowany, z nienagannymi manierami. Ona bardzo bezpośrednia i serdeczna. – Wyglądasz jak z rodziny królewskiej, sam sobie uszyłeś ten garniak? – zapyta Iza, witając dziadka na dworcu.



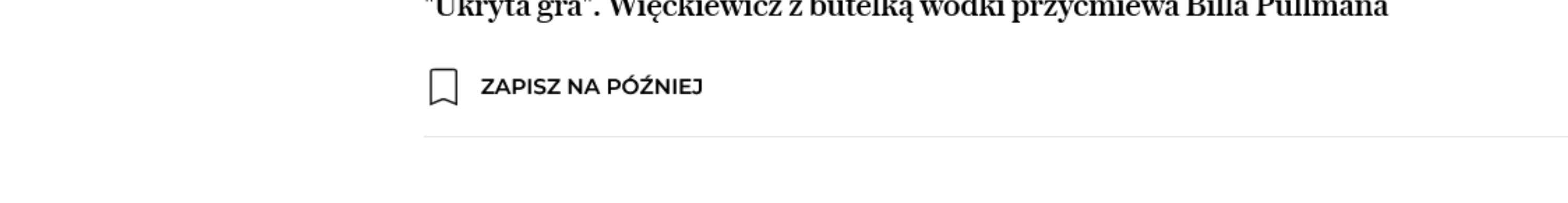
Zarezerwowała mu pokój deluxe w hotelu, który stylowy jest tylko z nazwy. Zepsuta fotokomórka w drzwiach, w karcie tyle rodzajów wina, ile gwiazdek w szyldzie. Sylwester wróci do pokoju z dwiema butelkami. Czy to pomoże zagłuszyć emocje? Przyjazd do domu zmusza go do zmierzenia się z trudnymi wyborami z przeszłości oraz obawami, jak zostanie przyjęty przez rodzinę. W końcu w poszukiwaniu siebie porzucił córkę i nie starał się nawiązać z nią kontaktu.

Scenariusz „Królowej” operuje dość prostymi kontrastami, by opowiedzieć nie tylko o drugiej szansie i związanej z nią nadzieją w wątku rodzinnym, ale również, a może przede wszystkim, o akceptacji. – Córka na mnie też ćwiczyła – powie sprzedawca w sklepie nocnym na widok dłoni Sylwestra. Wydaje mu się to najprostszym wyjaśnieniem, dlaczego facet ma pomalowane paznokcie. Nie spodziewa się, że gdyby zajrzał do jego walizek, oprócz lakieru do paznokci znalazłby tam sztuczny biust i kiecki. Chociaż okaże się, że nie tylko Sylwester ma tajemnice i boi się o cymś powiedzieć.

Duma i uprzedzenia

O ile o kreację Andrzeja Seweryna od początku byłem spokojny, obawiałem się, jak zostanie nakreślone społeczne tło. Zwiastun budził skojarzenia z „Goło i wesoło” – brytyjskim komediodramatem o pracownikach stalowni, którzy w obliczu bezrobocia postanawiają zarabiać na życie jako striptizerzy. Nie będzie co prawda goło – kostiumy w finałowym numerze nawiązują do górniczych kasków i kombinezonów, odsłaniając jedynie przedramiona, ale konwencja jest podobna. Industrialna sceneria także.

Wszystko z myślą o międzynarodowym odbiorcy, bez szczególnego zagłębiania się w polskie realia. Choć w jednym z wątków schodzimy pod ziemię, twórcy „Królowej” trzymają się raczej bezpiecznej powierzchni. Mogli się na przykład pokusić, żeby ukazać życie osobiste bohatera w Paryżu, poza teatrem i pracownią krawiecką. Inna sprawa, że spokojnie dałoby się zamknąć historię, trochę na siłę rozciągniętą do czterech odcinków, w pełnometrażowym filmie. Zyskałaby na intensywności. Za kamerą stanął Łukasz Kośmicki, który wcześniej wyreżyserował m.in. serial „Klangor”, a w filmie „Ukryta gra” prowadził widzów korytarzami i tajnymi przejściami Pałacu Kultury i Nauki.



W Paryżu bohater Seweryna stał się ikoną środowiska drag queen – jako Loretta odmienił życie wielu osób, dodał im odwagi. Czy zainspiruje również górników? Na drodze staną duma, ale też uprzedzenia. Biorą się z niewiedzy. To naturalny mechanizm, że wypełniamy tę niewiedzę własnymi lękami. Warto się lepiej poznać, żeby wyzbyć się obaw i przezwyciężyć stereotypy. „Królowa” niesie krzepiące, wręcz bajkowe przesłanie w kolorach tęczy. Ale może tego nam trzeba?

Królowa

serial obyczajowy, Polska 2022, reż. Łukasz Kośmicki, wyk. Andrzej Seweryn, Maria Peszek, Julia Chętnicka, Antoni Porowski

4 odc., Netflix od 23 czerwca
